

Piotr NOWAK

**Jerzy Szacki i Piotr Sztompka. Dwa spojrzenia na relację socjologia  
a historia**

Jerzy Szacki and Piotr Sztompka: Two Views on the Relations Between Sociology  
and History

Zagadnienie relacji pomiędzy socjologią a historią zawiera różnorodne wątki. Obok kwestii metodologicznych, dotyczących istoty nauk humanistycznych, spotykamy tu rozważania nad stosunkiem socjologii do historiografii. Rzadko w literaturze polskiej łączy się te perspektywy. Wyjątek stanowią Jerzy Szacki i Piotr Sztompka.<sup>1</sup> Ich poglądom poświęcę niniejsze rozważania.

Omawiane prace Sztompki zostały opublikowane niedawno, pochodzą bowiem z lat 1985—1988. Część artykułów Szackiego została napisana znacznie wcześniej. Niedawno ukazały się one ponownie w wydaniu zbiorowym.<sup>2</sup>

Odmienne postawy obu badaczy dotyczą preferowanych stylów narracji: normatywnego Sztompki i opisowego Szackiego. Drugi z autorów podkreśla trudności formułowania ogólnych sądów normatywnych. Wynika to, jego zdaniem, ze specyfiki przedmiotu rozważań — istnienia różnych kierunków socjologii i nieostrości terminu historia. Szacki wyróżnia: historię

<sup>1</sup> Obok J. Szackiego i P. Sztompki należy tu wymienić artykuł A. Kłoskowskiej: *Socjologia a historia*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 3; pracę W. Kwaśniewicza: *Przeciw lekceważeniu historycznego punktu widzenia w badaniach socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 1—2; także wypowiedź J. Topolskiego: *Historycy wobec socjologii*, [w:] A. Kwilecki (red.): *Teoria i badania socjologiczne a praktyka społeczna*, Warszawa 1972.

<sup>2</sup> Próbuąc doszukiwać się w nich aktualnych poglądów pozostaje zawierzyć oświadczeniu autora, że: „Sporządzając ten zbiór, starałem się o to, aby, po pierwsze, uwzględnić jedynie te teksty, które przynajmniej w oczach autora zachowały do dzisiaj jakąś wartość [...]”. (J. Szacki: *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991, s. 9).

rozumianą jako przeszłość, dyscyplinę naukową i rodzaj postawy filozoficznej.<sup>3</sup> Dystansuje się od często spotykanych w literaturze zachwytów nad urokami badań interdyscyplinarnych.<sup>4</sup> Ostrożność widać także w rozważaniach nad pojęciem „historyzmu” — kluczowym dla relacji między socjologią a historią. Szacki odrzuca arbitralne ustalenie zakresu tego pojęcia i stara się ustalić wspólną treść „wielości i różnorodności zjawisk intelektualnych określanych przy rozmaitych okazjach jako «historyzm»”.<sup>5</sup> Dochodzi do wniosku, że „dychotomia historyzm—ahistoryzm nie jest użytecznym narzędziem porządkowania stanowisk w obrębie nauk społecznych. Są to raczej dwa krańce dość rozległej skali — krańce, na których znajduje się stosunkowo niewiele stanowisk”.<sup>6</sup> Dążenie do możliwie nieuprzedzonego opisu jest widoczne również w rozważaniach autora poświęconych praktyce badawczej w socjologii. Szacki opisuje, jak różnie socjologowie wykorzystują historię i historiografię w zależności od celu badań.<sup>7</sup>

Źródła takiego sposobu analizy leżą w specyfice historii myśli jako głównego przedmiotu zainteresowań Szackiego. Ten sam rodzaj narracji, skupiony na analizie i opisie, odnajdujemy w *Historii myśli socjologicznej*: „Jeśli więc z tej książki wynika w ogóle jakiś morał, to dotyczy on głównie niemożliwości bilansowania w socjologii, które prowadziłyby do czegoś więcej niż ustalenie pewnej sumy problemów i dylematów”.<sup>8</sup>

Odmienne, zdecydowanie bardziej normatywne podejście odnajdujemy w wypowiedziach Sztompki. Autor uważa pogranicze socjologii i historii za najważniejsze pole badawcze przyszłości. Na kierunek jego rozważań wskazuje fragment „programowego” artykułu: „Zaliczając socjologię do nauk historycznych opowiadam się więc wyraźnie po stronie jednego z możliwych modeli metodologicznych naszej dyscypliny. Aby wybór ten uzasadnić [...] zastosuję dwojakie argumenty: z jednej strony odwołam się do faktycznych tendencji zauważalnych w rozwoju socjologii na przestrzeni jej dziejów, a z drugiej do zasadniczych, ontologicznych osobliwości świata społecznego — właściwego przedmiotu refleksji socjologicznej i pływ-

<sup>3</sup> J. Szacki: *Socjologowie wobec historii*, [w:] *Dylematy historiografii...*, s. 295. Warto tu podkreślić, że również historiografia, (co nie jest oczywiste dla socjologów) jest podzielona na szereg odmiennych wzorów czy paradygmatów, choć może nie w takim stopniu, jak socjologia. Zwraca na to uwagę, szeroko omawiając różne kierunki uprawiania badań historycznych, J. Topolski (*Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 53—175; *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 200—238).

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 296.

<sup>5</sup> J. Szacki: *Historyzm a współczesne nauki społeczne*, [w:] *Dylematy historiografii...*, s. 328.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 340.

<sup>7</sup> Szacki: *Socjologowie...*, s. 298.

<sup>8</sup> *I d.*: *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1983, s. 816.

nących stąd imperatywów metodologicznych — koniecznych sposobów badania społeczeństwa”.<sup>9</sup> Normatywny styl, wyniesiony z zainteresowań teoretycznych, widoczny jest w używaniu własnych kategorii teoretycznych. Ta łatwość mnożenia bytów teoretycznych niekiedy przeszkadza w zrozumieniu myśli autora. W artykule *Historyzm w tradycji socjologii polskiej* Sztompka wyodrębnia aż pięć rodzajów historyzmu i dwa rodzaje ahistoryzmu. Kryteria rozróżnienia są jednak niespójne. Raz jest to nawiązywanie do któregoś z nurtów badań, innym razem stosunek do praw ogólnych.<sup>10</sup> Osią rozważań Sztompki jest operowanie paradygmatyczną wizją rozwoju nauki. Porządkuje ona całość wywodów, układających się w szereg artykułów. Wychodzi od wyodrębnienia problemu historyzmu jako jednej z zagadek paradygmatu współczesnej teorii socjologicznej.<sup>11</sup> Proponuje własne rozwiązanie<sup>12</sup> i analizuje pod tym kątem dawną i współczesną praktykę badawczą socjologii.<sup>13</sup>

Porównajmy propozycje obu autorów. Zaczniemy od wypowiedzi dotyczących relacji socjologii i historiografii. Zarówno Szacki, jak i Sztompka podkreślają wpływ stereotypowych uprzedzeń. Zdaniem Sztompki, „dla socjologów historia była kulawą, nieudaną socjologią, bo socjologią bez praw ogólnych, pomiaru, kwestionariuszy i ankiet, unikającą badania zbiorowości i mas; a dla historyków socjologia była kulawą, nieudaną historią, bo historią bez zdarzeń, dat, dokumentów, unikającą badania polityki i wielkich procesów rozwojowych”.<sup>14</sup> Stereotypy te, zdaniem Szackiego najlepiej streszcza aforyzm Donalda G. MacRae’ego: „Socjolog to historyk, któremu nie chce się pracować, historyk to socjolog, któremu nie chce się myśleć”.<sup>15</sup> Uprzedzenia spowodowały, że wzajemne relacje przybierały formę „dialogu głuchych”.<sup>16</sup> Szacki dodaje przy tym: „[...] bywało przecież i tak, że dialogu w ogóle nie było”.<sup>17</sup>

Obydwaj badacze zgadzają się, że dzień dzisiejszy obu dyscyplin odbiega od tych fałszywych obrazów. Sztompka zwraca uwagę, że „dzisiaj historycy formułują generalizacje i prawa («historia teoretyczna»), stosują

<sup>9</sup> P. Sztompka: *Socjologia jako nauka historyczna*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 2, s. 5—6.

<sup>10</sup> Id.: *Historyzm w tradycji socjologii polskiej*, „Studia Socjologiczne” 1988, nr 2, s. 8—9.

<sup>11</sup> Autor dokonuje tego we wstępie do pracy J. H. Turnera: *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985, s. 37.

<sup>12</sup> Sztompka: *Socjologia...*

<sup>13</sup> Id.: „Nowy historyzm” we współczesnej socjologii amerykańskiej, „Historyka” 1987, oraz *Historyzm...*

<sup>14</sup> Sztompka: *Socjologia...*, s. 7.

<sup>15</sup> Szacki: *Socjologowie...*, s. 296.

<sup>16</sup> Określenie to autorzy zapożyczają od Fernanda Braudela.

<sup>17</sup> J. Szacki: *Socjologia i historia*, [w:] *Dylematy historiografii...*, s. 343.

metody ilościowe i wyrafinowane techniki pomiaru zdarzeń historycznych («kliometria»), odtwarzają działania zbiorowości i mas («historia populistyczna» czy «prozopografia»). [...] Podobnie socjologowie dzisiaj stawiają w centrum zainteresowania problem tradycji historycznej, społecznego uczenia się, czasu społecznego, zmian i procesów, rozwoju społeczeństw w makroskali”.<sup>18</sup>

Można jednak zauważyć różnice wynikające z odmiennych podejść. Zdaniem Szackiego, współpraca socjologii z historią jest uzależniona od celów socjologii. Przybiera formy od izolacji do zatarcia granic. „Zajmując się stosunkiem socjologów do historii zajmujemy się faktycznie ich stosunkiem do tego, co każdy z nich za historię uważa. Warto w szczególności zdać sobie sprawę, iż postulat «uhistoryczniania» socjologii może równie dobrze wiązać się z krytyką historiografii, jak i z jej pochwałą. Mogą go dyktować potrzeby badań nad współczesnością, ale może też płynąć ze źródeł filozoficznych bądź z chęci badania inaczej tego samego, co badają historycy. Należy się tutaj wystrzegać wszelkich formuł ogólnych [...]”.<sup>19</sup> Szacki pomija rozważania nad tym, jakie powinny być wzajemne stosunki tych dyscyplin. Koncentruje się natomiast na przyczynach ich współczesnej odrębności. Dokonuje szeregu ciekawych spostrzeżeń. Jego zdaniem należy uwzględnić wpływ szeregu czynników na różnicę pomiędzy socjologią a historiografią. Po pierwsze, jest to proces instytucjonalizacji, którego znaczenie często nie jest doceniane. Należy pamiętać, że dyscypliny naukowe to nie tylko „konstelacja idei i głoszących je ludzi”, lecz także sieć stosunków społecznych. W miarę rozwoju dyscyplin stają się one coraz bardziej intensywne i ekskluzywne. Socjologia powstała w otoczeniu innych kierunków, mających już długą tradycję. Przez pewien czas miała ona istną „obsesję” podkreślania własnej odrębności. Po drugie — stereotypowe opinie. Wyraźnie występuje tu odmiennosc perspektyw badawczych. Socjolog jest zafascynowany historią bez nazwisk i uchwyceniem praw ogólnych. Nie pociąga go koloryt lokalny, niezmiernie ważny dla historyka. Po trzecie, są to konsekwencje odmiennego stosunku do źródeł. Historycy wykształcili wiarygodne metody badania źródeł. Historyk pracuje jednak głównie na źródłach zastanych. Socjolog natomiast korzysta zazwyczaj z tych źródeł, które sam stworzył. Źródła tworzone w socjologii mogą mieć charakter masowy i być przeznaczone do analizy ilościowej. Historyk natomiast korzysta ze źródeł „przypadkowych” i na ogół nielicznych, których reprezentatywności nie można precyzyjnie określić. Po czwarte — odmienny wpływ pozytywizmu. Dla historyka pozytywizm oznacza postulat pisania historii „tak, jak było naprawdę”. Dla

<sup>18</sup> S z t o m p k a: *Socjologia...*, s. 7.

<sup>19</sup> S z a c k i: *Socjologowie...*, s. 296.

socjologa zaś jest on nakazem uprawiania nauki na wzór przyrodoznawstwa, tzn. formułowania praw ogólnych.<sup>20</sup>

Sztompkę interesuje nie tylko to, jakie są relacje między socjologią a historiografią, lecz również jakie być powinny. Niestety wypowiedzi jego są niejasne. Mają formę krytykowanych przez Szackiego powyżej „formuł ogólnych”. Dotyczy to szczególnie pojęcia „integracji immanentnej”. Charakteryzuje ono ścisły związek między socjologią a historiografią, oparty na „dostrzeżeniu wspólnoty podstawowych, ontologicznych właściwości badanego przedmiotu oraz — co za tym idzie — akceptacji podobnej orientacji, perspektywy, podejścia badawczego”.<sup>21</sup> Zdaniem autora, podstawą integracji immanentnej są badania na podstawie „perspektywy historycznej”. Ma ona uwzględniać „współczynnik historyczny” badanej rzeczywistości. Niestety twierdzenia o „współczynniku historycznym” i „perspektywie historycznej” są ogólne. Trudno zatem wyznaczyć granice pomiędzy „integracją immanentną” a „złaniem się” dwóch dyscyplin. Przed tym ostatnim Sztompka zastrzega się energicznie.<sup>22</sup> W późniejszych rozważaniach, opisując historyzm w tradycji socjologii polskiej, przedstawia integrację immanentną jako „obecność w obszarze myśli socjologicznej typowych dla historii założeń co do charakteru życia społecznego i metody badania społeczeństwa [...]”.<sup>23</sup> Sztompka nie wyjaśnia, czym są typowe dla historii założenia co do charakteru życia społecznego. Ogranicza się, podobnie jak poprzednio, do wymienienia składników „perspektywy historycznej” i „współczynnika historycznego”.<sup>24</sup>

W rozważaniach Szackiego płaszczyzna współpracy socjologii i historiografii wyłania się wyraźniej. Autor akcentuje zróżnicowanie stylów uprawiania socjologii. Istotą współpracy jest zastąpienie rozważań ogólnych dyskusją nad konkretnymi problemami badawczymi. „Historia rozporządza dziś wiedzą dostatecznie rozległą, aby sprawa «uhistorycznienia» nauk społecznych mogła być stawiana w zupełnie nowej perspektywie. Nie musi być ona jedynie sprawą wyboru takiej czy innej filozofii człowieka i społeczeństwa, lecz może w znacznej mierze stać się sprawą warsztatu badawczego. Socjolog zastanawiać się powinien nie tyle nad tym, czy jego nauka ma być nauką «historyczną», ile nad tym, jaka jest wartość poszczególnych teorii budowanych przez historyków i metodologów historii oraz w jakim pozostają one w stosunku do teorii, jakimi on sam się posługuje.

<sup>20</sup> Szacki: *Socjologia...*, s. 346—350.

<sup>21</sup> Sztompka: *Socjologia...*, s. 6.

<sup>22</sup> *Ibidem.*

<sup>23</sup> Sztompka: *Historyzm w tradycji...*, s. 7.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 10—16.



Szczególny nacisk położyłbym tedy nie na ogólną opcję filozoficzną, lecz na poszukiwanie określonej problematyki wspólnej”.<sup>25</sup>

Historia rozumiana jako aspekt życia społecznego posiada swoją specyfikę w stosunku do socjologii. Dla Szackiego ten wymiar relacji między socjologią a historią jest równie ważny jak poprzedni: „Problem stosunków między socjologią a historią nie jest bynajmniej li tylko problemem zbliżenia dwóch dyscyplin... Jest to również (i to w bardzo szerokim zakresie) wewnętrzny problem socjologii, ponieważ w grę wchodzi zarówno kwestia doboru danych historycznych z punktu widzenia określonych celów badawczych, jak i kwestia prowadzenia badań nad zjawiskami („podłoże historyczne”, „świadomość historyczna”), o których historycy mało mają do powiedzenia... Jeżeli do rozwiązania jakiegoś problemu socjologicznego potrzebna jest pomoc historyków, to nie znaczy to bynajmniej, że rozwiązanie to mają już oni gotowe i wystarczy sięgnąć po odpowiednie dzieła. Historia nie uzdrowi sama przez się socjologii, tak samo jak nie uzdrowi jej matematyka”.<sup>26</sup>

Szacki, opisując historyczny wymiar praktyki badawczej socjologii, unika przyjętych z góry ograniczających go założeń. Analizuje dorobek socjologii polskiej i wyodrębnia cztery sposoby korzystania z historii.

W pierwszym dąży się do „uhistorycznienia” socjologii w imię budowania teorii rozwoju społecznego. Takie podejście jest skierowane na zrekonstruowanie procesów makrospołecznych. Było ono popularne w XIX wieku. Zdaniem Szackiego, obfituje w trudności, wynikające z różnego pojmowania znaczenia historyzmu. Badane zjawiska wiąże się z określoną fazą „prawidłowego” procesu historycznego. Drugi sposób korzystania z historii stanowi „uhistorycznienie” socjologii dla stworzenia typologii faktów społecznych. Odtwarza się w nim wspólne elementy tworzące odmiany typu ogólnego w różnych procesach historycznych. Ten rodzaj badania, zdaniem Szackiego, prowadzi do dwóch rezultatów. W pierwszym można rozpatrywać konkretne zjawiska historyczne jako „odmiany typu ogólnego”. Granica pomiędzy socjologią a historiografią staje się tu płynna. Może być jednak tak, że socjolog porównuje wyrwane z kontekstu zjawiska. Wówczas znajduje się w nieuchronnej opozycji do historyka i socjologa zainteresowanego prawami rozwoju społecznego.<sup>27</sup>

Kolejnym celem „uhistorycznienia” socjologii jest ostrożność metodologiczna. Szacki pisze, że najciekawszą propozycję sformułował S. Ossowski. Uważał on, że „historia potrzebna jest socjologii nie dlatego, że socjologia jako nauka humanistyczna nie może dążyć do sformułowania żadnych

<sup>25</sup> J. Szacki: *O tzw. historyzmie w naukach społecznych*, [w:] S. Nowak (red.): *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*, Warszawa 1971, s. 82—83.

<sup>26</sup> Szacki: *Socjologowie...*, s. 317.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 298—315.

wniosków ściśle ogólnych, ale dlatego, że poprawne ich formułowanie wymaga korzystania między innymi z materiału dostarczonego przez historię”.<sup>28</sup> Ostatni ze sposobów, w jaki socjologowie korzystają z historii, ma na celu poznanie „genealogii” terażniejszości. Charakteryzuje on badaczy zajmujących się głównie badaniami monograficznymi i diagnostycznymi i jest najczęściej spotykany w praktyce badawczej socjologii. Socjologa interesuje fakt historyczny nie ze względu na jego typowość czy powszechność, ale z uwagi na trwałość i siłę wpływu na terażniejszość.<sup>29</sup>

Przedstawione przez Szackiego różnorodne sposoby wykorzystania historii w badaniach socjologicznych uchylają alternatywę: formułowanie praw albo korzystanie z historii.

Odmienne postępuje Sztompka charakteryzując wykorzystywanie historii w praktyce badawczej socjologii. Zakłada, że interesuje go tylko jeden sposób korzystania z historii, zgodny z zaproponowanym przez niego rozumieniem historyzmu. Opisując nurt badań podobnie odnoszący się do historii autor przywołuje znane prace K. Marksa, A. de Toqueville’a i M. Webera, jak również historyczne studia R. Mertona, G. Homansa i N. Smelsera. Podkreśla ich rozmach teoretyczny, osadzenie w faktach historycznych i aktywistyczne ujmowanie działań ludzkich. Więcej dyrektyw badawczych znajdujemy w analizie współczesnej socjologii historycznej, gdzie Sztompka powołuje się na metodologiczne refleksje T. Skockopol. Dzieli ona prace pisane w nurcie socjologii historycznej na:

a) teoretyczną socjologię historyczną. Przyjmuje ona pewien ogólny model pojęciowy i porządkuje dostępny materiał historyczny. Ten sposób badania nieco podobny jest do schematów teorii dziejów. Jednak przedmiotem analizy nie są dzieje jako całość, lecz konkretny wycinek historii;

b) interpretacyjną socjologię historyczną. Poszukuje ona motywów, racji i zamiarów stojących za działaniami podmiotów historycznych. W tym celu stosuje aparaturę pojęciową socjologii (ewentualnie psychologii społecznej);

c) analityczną socjologię historyczną. Uzyskującą generalizacje historyczne poprzez porównawcze, indukcyjne studia wybranych przypadków historycznych. Zdaniem Sztompki mieszczą się tu wyróżnione przez C. Tilly’ego rodzaje badań porównawczych:

— indywidualizujące, skupiające uwagę na konkretnym przypadku historycznym i traktujące inne jako ramę dla uwypuklenia specyfiki przypadku badanego,

— uniwersalizujące, poszukujące wspólnych lub podobnych cech poszczególnych przypadków historycznych,

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 310.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 311—316.

— wariacyjne, ustalające przyczynę zróżnicowania konkretnych przypadków historycznych,

— kontekstowe, wskazujące usytuowanie badanych zdarzeń w szerszym systemie i ich zróżnicowanie, wynikające z odmiennych relacji do systemu.<sup>30</sup>

Sztompka traktuje opisany nurt historyczny w socjologii jako potwierdzenie słuszności swojego sposobu uprawiania badań socjologicznych. Opiera się on na założeniu, że socjologia i historia są naukami historycznymi. Decydują o tym cechy badanego przedmiotu (społeczeństwo). Uwzględnia je „współczynnik historyczny” zjawisk społecznych. Przesądza on o tym, że każdy badany fakt społeczny jest:

- dynamicznym elementem procesu zmian,
- „wypadkową” krzyżujących się procesów cząstkowych,
- ograniczoną, w możliwych transformacjach, kumulacją stanów przeszłych,
- efektem dialektycznej interakcji ludzi i struktur społecznych,
- wytworem dawnych działań ludzi i materiałem do konstrukcji działań przyszłych,
- przywiązany do konkretnego czasu decydującego o jego specyfice.<sup>31</sup>

Z tych cech ontologicznych wynikają wskazówki metodologiczne, tworzące „perspektywę historyczną” zjawisk i nakazujące prowadzenie badań zgodnie z postulatami:

- a) ujmowania zjawisk społecznych w kontekście konkretnego procesu historycznego,
- b) traktowania ich jako efektu krzyżowania się różnych procesów społecznych,
- c) stosowanie analizy genetycznej i metody porównawczej,
- d) poszukiwanie przyczyn wyjaśnianych zjawisk ze wzajemnym oddziaływaniem na siebie ludzi i struktur,
- e) akcentowania aktywności podmiotów jako ostatecznego czynnika sprawczego,
- f) relatywizacji czasowej w stosunku do innych zjawisk oraz miejsca w procesie.<sup>32</sup>

Chciałbym zwrócić uwagę na mankamenty propozycji Sztompki, istotne przy analizie praktyki badawczej. Sam autor przyznaje, że nie obejmują one wszystkich propozycji prowadzenia „uhistorycznionych” badań socjologicznych. W artykule *Historyzm w tradycji socjologii polskiej*<sup>33</sup> poszerza

<sup>30</sup> Sztompka: *Socjologia...*, s. 22.

<sup>31</sup> *Ibid.*, s. 23—25.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 25—28.

<sup>33</sup> Sztompka: *Historyzm...*



proponowane rozumienie historyzmu. Obok historyzmu<sub>1</sub>, opisywanego przez „współczynnik historyczny”, wyróżnia historyzmu<sub>2</sub> — akcentujący „konkretny, kontekstowo uwikłany kształt życia społecznego”.<sup>34</sup> Pojawia się pytanie, w jakiej mierze rozumienie historyzmu zaproponowane przez Sztompkę może służyć kwalifikowaniu poszczególnych sposobów badań do dalszej analizy. Wątpliwości pogłębia np. to, że twórczość K. Dobrowolskiego służy jako ilustracja zarówno historyzmu<sub>1</sub> jak i historyzmu<sub>2</sub>.<sup>35</sup>

Także dobór cytatów we wspomnianym artykule pokazuje problemy, jakie stwarza normatywne podejście w referowaniu poglądów innych. Sztompka, ilustrując historyzm w praktyce badawczej polskich socjologów, przytacza następującą wypowiedź S. Czarnowskiego: „Powiedziano już dawno, że społeczeństwo ludzkie składa się z drobnej garstki żyjących i niezmiernej rzeszy umarłych. Żyją oni wkoło nas i w nas samych w postaci swoich wytworów materialnych i duchowych. Oglądamy wzniesione przez nich pomniki, używamy narzędzi przez nich wynalezionych, orzemy ziemię przez nich wytrzebioną, zasiewamy je zbożami przez nich wprowadzonymi w życie i udoskonalonymi. Nasze instytucje, nasze prawa, normy moralne, przepisy obcowania, poglądy estetyczne wytworzone zostały w przeszłości, niekiedy bardzo odległej [...]”.<sup>36</sup> Do którego z elementów perspektywy historycznej zakwalifikował autor tę frazę: czy do mówiącego, że każdy etap procesu stanowi skumulowany efekt całego ciągu stanów przeszłych i punkt wyjścia dla stanów przyszłych. A może do twierdzącego, że każde działanie podmiotów historycznych odbywa się w jakichś strukturalnych warunkach zastanych, odziedziczonych po działaniach podjętych wcześniej przez nas samych lub przez innych. Okazuje się, że nie. Cytat ten jest dla Sztompki ilustracją elementu współczynnika historycznego mówiącego, że treścią procesu społecznego są działania podmiotów społecznych.<sup>37</sup> Podobne wątpliwości dotyczą wielu innych cytatów, którymi Sztompka ilustruje swoje twierdzenia. Duża ich część mówi tylko, że nowe zjawiska rodzą się ze starych. Ta specyficzna „nieprzystawalność” kategorii do opisywanej praktyki badawczej socjologów zmusza autora do modyfikacji elementów tworzących „perspektywę historyczną”. Redukuje je do trzech elementów, to znaczy do uznania historycznego charakteru praw społecznych, podkreślenia podstawowej roli metody historyczno-porównawczej i do akceptacji wyjaśniania genetycznego.<sup>38</sup>

Przytaczane wypowiedzi socjologów stanowią tylko ilustrację przyjętych założeń. Oprócz uwypuklenia oryginalnego traktowania roli ideologii

<sup>34</sup> *Ibid.*, s. 9.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 13—18.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 11.

<sup>37</sup> *Ibid.*, s. 10.

<sup>38</sup> *Ibid.*, s. 15—16.

przez takich badaczy, jak L. Krzywicki, R. Kelles-Krauz czy S. Czarnowski, brak przykładów konkretyzacji ogólnych tez, składających się na „współczynnik historyczny”.

Wnioski dotyczą kluczowej dla tematu „socjologia a historia” kwestii formułowania dyrektyw badawczych. Uznając za słuszny postulat wzbogacania socjologii o wymiar historyczny jestem przekonany, że istota rozważań na ten temat dotyczy przełożenia tego bardzo ogólnego hasła na język konkretnych wskazówek badawczych. Zaprezentowane poglądy Szackiego i Sztompki zdają się zmierzać w tym kierunku. Podejście Szackiego jest bardziej „otwarte”. Prezentuje szerszy wachlarz możliwych do „przełożenia” na szczegółowe metody propozycji wykorzystania historii w badaniach socjologicznych. Nie jest jednak oparte na spójnym zapleczu teoretycznym. Brak tu perspektywy pozwalającej formułować owe dyrektywy samodzielnie, bez odwoływania się do konkretnych prac. Tego mankamentu zdaje się być pozbawiona propozycja Sztompki. Pojawia się jednak pytanie, w jakiej mierze składniki „perspektywy historycznej” są podatne na konkretyzację teoretyczną. Autor nie dokonuje tego rodzaju zabiegu. Jego analiza historyzmu w polskiej socjologii pokazuje natomiast, że proponowane podejście nie gwarantuje odnalezienia szczegółowych rozwiązań badawczych w już napisanych dziełach. Nasuwa także wątpliwości, czy przy jego pomocy nie zniekształcamy analizowanych prac, imputując im zgodność z naszymi założeniami.

Wybranie któregoś z modeli badań jest związane z przyjęciem określonej wizji nauk humanistycznych. Można, tak jak Sztompka, być przekonanym, że istnieje „jedynie słuszna” metoda wyjaśniania zagadek życia społecznego. Sąd ten, poparty wiarą w rodzący się właśnie „jedynie słuszny” paradygmat badań socjologicznych, każe mu w „socjologii historycznej” dostrzegać nie subdyscyplinę, lecz „odrodzenie się nowej postaci pewnej ogólnej orientacji teoretyczno-metodologicznej, podejścia badawczego, punktu widzenia, perspektywy stosowalnej do wszelkich obszarów problematyki socjologicznej”.<sup>39</sup> W takim przypadku nie pozostaje nam nic innego, jak wykluczyć poza zakres analizy te metody, które nie odpowiadają „dynamicznemu procesowemu ujęciu społeczeństwa”.<sup>40</sup> Można również, podobnie jak Szacki, dopuszczać istnienie obok siebie wielu różnych paradygmatów badania społeczeństwa, nie przesądzając, które z nich są słuszne — a co za tym idzie — tolerować wiele różnych, wiążących się z nimi sposobów wykorzystywania historii.

Opowiadam się za stanowiskiem Szackiego. Adekwatne jest ono do rzeczywistej sytuacji socjologii, o której Stefan Nowak pisze: „zwykły przegląd podręcznikowych czy encyklopedycznych definicji socjologii prowa-

<sup>39</sup> Sztompka: *Socjologia...*, s. 20.

<sup>40</sup> I d.: *Historyzm...*, s. 9.

dzi do wniosku, iż autorzy ich dalecy są od jednomyślności w sposobie rozumienia znaczenia i zakresu terminu «socjologia». Więcej — nie są oni zgodni nawet co do tego, wedle jakiej zasady zakres tej nauki należałoby określić.<sup>41</sup> Ta specyficzna „niedookreśloność” socjologii, istnienie w niej wielu odmiennych paradygmatów badań, każe traktować pomysł jej spojrzenia „perspektywą historyczną” jako przejaw postpozytywistycznej tęsknoty za „dogonieniem” nauk przyrodniczych. Właściwy dla prac Szackiego postulat poszukiwania „różnorodności w jedności”, tj. konkretyzowania, odmiennych w zależności od celu, sposobów korzystania z historii, odpowiada też specyfice zagadnień pogranicza socjologii i historii, w którym to obszarze, trawestując jego opinię, zgoda powszechna istnieje tylko w sferze banalnych konkluzji.<sup>42</sup>

#### S U M M A R Y

The author reconstructs the views of Jerzy Szacki and Piotr Sztompka on the problem of the relations between sociology and history, emphasizing the difference in the outlooks of the two scholars. This stems from the normative approach of P. Sztompka and J. Szacki's attitude, which emphasizes description. The cause of the difference lies in their different visions of the humanities. Unlike J. Szacki, P. Sztompka follows the view that dominance of one paradigm of sociological investigations is possible and even desirable. The author shares P. Sztompka's view on the importance of broadening sociological investigations with a historical dimension. However, like J. Szacki, the author tends to emphasize the multiparadigmatic character of the present-day and future shape of sociology, whereby accepting the many ways of making use of history understood as events or a scientific discipline.

---

<sup>41</sup> S. Nowak: *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 1985, s. 9.

<sup>42</sup> Szacki: *Socjologowie...*, s. 294.

